

Roma przez ostatni tydzień zasłużyła na dużo krytyki z mojej strony, ale jest też jedna rzecz, za którą należy pochwalić. Dzisiaj głównie o sytuacji drużyny, a także o lidze włoskiej, gdzie chyba nadchodzi czas na detronizację króla. Na początek jednak o kibicach.

Zastanawiałem się tydzień temu czy ultrasi z Curva Sud pojawią się na spotkaniu z Carpi, by przygotować jakiś prezent urodzinowy dla Il Capitano. Kibice powiedzieli, że na meczu nie będą, co bardzo mnie zasmuciło, żeby nie powiedzieć: „wkurwiło”. Gdy protesty się rozpoczęły, ze strony ultras padło stwierdzenie, iż ich piłkarze wiedzą, że nigdy nie są sami. Piękne duchowe wsparcie. Problem w tym, iż ja w duchy nie wierzę i myślę, że sto razy bardziej budujące, jest zagrzewanie do walki krzykiem i obecnością. Francesco z pewnością byłoby miło, gdyby zobaczył coś specjalnego od ludzi, dla których poświęcił całą karierę. On daje im emocje, oni powinni robić to dla niego. Kapitan na boisko wyszedł i po dziesięciu minutach je opuszczał. Smutne urodziny wzbogaczone o kontuzję.

Z drugiej strony rozumiem też kibiców, bo miejsca, które wykupili, były „ich” przez wiele sezonów. Niestety zarządcą stadionu jest Rzym, więc gdyby Roma nie zgodziła się na nowy podział w celach „bezpieczeństwa”, to pewnie rozgrywałyby mecze w Trigorii, a dalsze negocjacje w sprawie budowy Stadio della Roma mogłyby się troszkę podłamać. Jeśli więc miasto jest głównym winowajcą, czemu cierpi na tym cały klub, w tym piłkarze? Uważam, że protesty organizowane pod urzędem miejskim byłyby w sam raz.

* * *

Dość na dziś o kibicach, bo jest to temat, który można wałkować miesiącami i nie każdemu się dogodzi. Roma w weekend zagrała z kolejnym beniaminkiem. Za wynik należy naszych zawodników pochwalić, bo wygrali czterema bramkami. W cyfrach wszystko wyglądało jak należy. Sam mecz jakoś mnie nie urzekł, bo wielkiej piłki zbyt dużo nie było, mogłem za to zabawić się we „Wróżbitę Macieja” i obstawić, że bramkę strzeli nam Marco Boriello. Cóż, trafiłem. Krąży chyba nad nami jakieś

fatum, bo lubią nam strzelać nasi byli zawodnicy: Bojan, Osvaldo, Destro, teraz „Jack Sparrow”. Punkty jednak są i to się liczy.

We wtorek byłem cały podbudowany, bo Roma pojechała do Borysowa, by tam zgarnąć kolejne punkty, tym razem w Lidze Mistrzów. Spieszyłem się po pracy, żeby zakupić niezbędne akcesoria przed spotkaniem i nie zdążyłem jeszcze dobrze otworzyć piwa, a tu trach! Jeden, dwa, trzy! Gdzie jest Wojtek!? Tradycyjnie w takich momentach zacząłem przeklinać na głos. Dobrze, iż na drugim ekranie mogłem podejrzeć jak Lewy strzela kolejnego hattricka, bo groziło tym, że sprzęt zostanie uszkodzony. Po pierwszej bramce dla BATE, Garcia usiadł na ławkę i zaczął coś notować. Przy drugiej oraz trzeciej biegał już wzdłuż strefy dla trenerów i pokrzykiwał. Z pierwszą zmianą też nie czekał zbyt długo, bo Iago Falque wszedł jeszcze przed przerwą. Graliśmy czterema napastnikami. To wszystko na nic. Na piłkarzy podziałała dopiero przerwa i strzelili dwie bramki. Oczywiście po meczu Rudi powiedział, że zasłużyliśmy na remis. Do cholery! Jak dla mnie czara goryczy się przelała. Tydzień temu jeszcze w niego wierzyłem, ale tylko krowa nie zmienia swoich poglądów. Francuz już nic nie zdziała i zarząd powinien się z nim rozstać. Albo, może niech Rudi powtórzy słynną kwestię Kmicica z „Potopu” w stronę Pallotty lub Sabatiniego: „Kończ waść, wstydu oszczędź!” Niech to się skończy zanim całkowicie zapomnimy o jego rekordowym sezonie w Romie oraz „Porompompero” na gitarze. Tu trzeba nowego bodźca.

Kto za niego? Oprócz plotek, które mogliśmy usłyszeć tydzień temu, wczoraj pojawiły się dwa nowe nazwiska: Walter Mazzari i Marcelo Lippi. Mimo wielkiego CV tego drugiego, ja na stanowisku trenera widzę kandydata sprzed tygodnia. Carlo Ancelotti byłby według mnie odpowiedni. Ciekawe tylko jaką chciałby otrzymywać gażę i czy Romę na niego stać? Na razie jednak mamy jeszcze Rudiego Garcję, choć kto wie, czy zbliżający się mecz z Palermo, nie będzie dla niego ostatnim? Zarząd może chcieć postąpić podobnie jak w przypadku Legii Warszawa i wykorzystać przerwę na mecze reprezentacji, by wprowadzić nowego szkoleniowca. To miałoby sens. Kibice polskiego klubu już się śmieją, że następcą Henninga Berga, zabierze swoich piłkarzy w zimie na zgrupowanie do Nowosybirsk. Może Romie przyda się coś podobnego zamiast jeździć po Australii i Indonezji? Zobaczymy co się stanie w poniedziałek.

* * *

Czuję w kościach, że ten sezon może przynieść detronizację Juventusowi. Nie można jednak mówić: „hop”, bo równie dobrze piłkarze Starej Damy mogą się jeszcze rozkręcić. Póki co możemy się trochę pośmiać, ponieważ mają więcej punktów w Lidze Mistrzów niż w Serie A. Pośmiać? To chyba śmiech przez łzy. My powinniśmy mieć w tych rozgrywkach przynajmniej cztery punkty. W każdym razie Juventus zaliczył słaby start w lidze, a jego kibice – podobnie jak my – wieszają psy na swoim trenerze. Może przerwa na reprezentację przyniesie podwójną zmianę?

Juventus gubi punkty w Serie A głównie ze względu na małą liczbę strzelanych bramek. Tyle samo co oni, strzeliło nawet Carpi. Juve ma jednak nowych napastników, więc pewnie jeszcze wystrzeli i ustrzelił niejednego gola. Kogo widzę pod koniec sezonu na szczycie tabeli jeśli nie Starą Damę? Chciałbym powiedzieć, że Romę, bo na tyle już dojrzała, jednak jeśli nic się nie zmieni, to powalczy tylko o europejskie puchary. Inter? Wystrzelił z formą, mają entuzjazm, ale prawdopodobnie jeszcze nie raz pogubią punkty. Tymczasem, po cichu, na szczyt tabeli wspięła się Fiorentina. Przez te całe gierki pomiędzy Juve i Romą, zapomnieliśmy o nich. Niby aż tak mocnego składu nie mają, a jednak punkty zbierają systematycznie. Jeśli nie będą nękały ich kontuzje to kto wie? Może jeszcze wyrosną na faworyta? Strzelają dużo, tracą mało. Regularnie pokonują słabszych od siebie, nie dali szans także obydwu drużynom z Mediolanu. Robią to, co powinna robić w tej chwili Roma. W Neapolu zaczyna się coś ruszać, Lazio punkty zbiera, Milan dalej „gra swoje”, a Torino Kamila Glika pozostaje w czołówce. Jeśli więc oprócz Juventusowi miałbym teraz na kogoś postawić, postawiłbym na Fiorentinę. Jeśli nie Roma, to lepiej chyba, żeby wygrali oni, bo w końcu coś się zmieni. No cóż, zobaczymy jaki ze mnie jasnowidz na koniec sezonu. Meczem z Palermo w tej chwili już się tak nie przejmuję, bo zbliżają się decydujące mecze dla Reprezentacji Polski i mocno ściskam za nich kciuki. Francja się zbliża!

Autor: SIRer